



Z Ewangelii św. Jana

Jan zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: «Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie». Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby on się objawił Izraelowi”. Jan dał takie świadectwo: „Ujrzałem ducha, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: «Ten, nad którym ujrzysz ducha zstępującego i spoczywającego na Nim, jest Tym, który chrzci duchem Świętym». Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że on jest Synem Bożym”. †

J 1, 29–34

Pójść drogą Jezusa

Do Jana Chrzciciela przychodzili ludzie ze swoim bagażem doświadczenia, często zanurzeni w ciężkich grzechach, upokorzeni nimi. A dziś? Czy przychodzimy do Kościoła doskonali, bezgrzeszni, wierni? Oczywiście, że nie! Każdy ma swoją historię życia z własnymi problemami, troskami, upadkami.

Stając się bliskim człowiekowi, Pan i Zbawca zaprasza ludzi do pójścia drogą dokładnie taką, jaką On sam szedł tu na ziemi. Przyjmując chrzest w Kościele, rozpoczynamy tę drogę z Chrystusem. Można rzec, wkraczamy w Bożą rzeczywistość. Tą bliskością Jezus niemalże mówi: „Wkraczam w Twoją historię życia, człowieku, w Twoje naznaczone grzechem życie. Nie po to, by Cię potępić i wyszydzić, ale po to, by podnieść i wyprowadzić z grzechu”. I każdy ma wybrać, czy pójdzie Jego drogą.

Pozwólmy więc Chrystusowi zanurzyć się w naszym życiu – takim, jakie ono jest, z radościami i smutkami, euforiami i upadkami – tak, jak zanurzył się On w rzece Jordan.